

Oświadczenie W. Molotowa

Przedstawiciele NRD i NRF powinni wziąć udział w omawianiu problemu niemieckiego na konferencji w Genewie

Panie Przewodniczący!

W związku z pierwszym punktem porządku obrad delegacja radziecka pragnęłaby wypowiedzieć się na temat trybu omawiania zagadnienia niemieckiego na naszej konferencji.

Delegacja radziecka uważa za konieczne, aby przedstawiciele NRD i przedstawiciele NRF wzięli udział w rozpatrywaniu zagadnienia niemieckiego.

W swoim czasie wielkie mocarstwa podejmowały decyzje dotyczące Niemiec bez udziału Niemców. Można było to zrozumieć w pierwszych latach po wojnie. Obecnie, kiedy powstały na terytorium niemieckim dwa suwerenne państwa niemieckie, sprawa ma się zupełnie inaczej. W tych warunkach byłoby rzeczą nienormalną, gdyby podejmowano decyzje w kwestii niemieckiej bez udziału Niemiec.

Jeśli chcemy przyspieszyć rozwiązanie problemu niemieckiego, powinniśmy się przychylić do zgłoszenia między NRD i NRF. Można powiedzieć z całą pewnością, że przyjąwszy taki kierunek przyspieszymy od zwykłego wyrażania życzeń i składania deklaracji do praktycznych posunięć i przyspieszymy z istotną pomocą narodowi niemieckiemu w dziele urzeczywistnienia jego dążeń narodowych.

W związku z tym delegacja radziecka proponuje wystosować w imieniu naszej konferencji zaproszenie do premiera NRD Otto Grotewohla i do kanclerza federalnego NRF Konrada Adenauera, aby przybyli do Genewy osobiście lub wysłali swych przedstawicieli dla wzięcia udziału w rozpatrywaniu problemu niemieckiego.

Opłata pocztowa ulaszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, wtorek 1 listopada, 1955 r. Nr 261 (675)

Na poniedziałkowym posiedzeniu 4 ministrów w Genewie Związek Radziecki przedstawił:

- propozycje w sprawie zacieśnienia stosunków Wschód - Zachód
- dodatkowe propozycje w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego

GENEWA (PAP). — Poniedziałkowe posiedzenie ministrów czterech mocarstw rozpoczęło się o godz. 15.00 i trwało z krótką przerwą do godz. 19.55. Obradom przewodniczył minister Dulles.

Obrady rozpoczęły się od dyskusji nad trzecim punktem porządku dziennego, tj. rozszerzeniem kontaktów między Wschodem a Zachodem.

Minister Pinay w imieniu rządów trzech mocarstw zachodnich złożył memorandum w tej sprawie. Również minister Molotow wysunął propozycje rządu radzieckiego, dotyczące rozszerzenia kontaktów między Wschodem a Zachodem. (Tekst propozycji podamy jutro).

Po krótkiej wymianie poglądów ministrowie postanowili utworzyć komisję ekspertów, która rozpocznie pracę w środę, 2 listopada i po przedyskutowaniu memorandum trzech mocarstw oraz propozycji delegacji radzieckiej, przedstawi w dniu 10 listopada odpowiednie wnioski.

Następnie po przerwie ministrowie powrócili do dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego.

Minister Molotow zaproponował, aby na dyskusję nad problemem Niemiec zaproszono przedstawicieli NRD i NRF.

Jednakże ministrowie państw zachodnich odrzucili tę propozycję. Minister Molotow podkreślił, że stanowisko zajęte przez ministrów trzech mocarstw nie będzie sprzyjało rzeczowemu omówieniu problemu niemieckiego.

Następnie minister Molotow wysunął nową propozycję w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa Europy. (Tekst propozycji podamy jutro).

Minister Macmillan podkreślił, że propozycje radzieckie są bardzo interesujące i będą zbadane z należytą uwagą. Stanowią one wielki krok naprzód. Wyraził on życzenie, aby delegacja radziecka wypowiedziała się w sprawie Niemiec.

Minister Molotow wyraził nadzieję, że ministrowie trzech mocarstw zachodnich wypowiedzą się na temat nowych propozycji radzieckich, a następnie delegacja radziecka przedstawi swój punkt widzenia w sprawie Niemiec. Minister Dulles oświadczył, że w pełni solidaryzuje się z wypowiedzią ministra Macmillana w sprawie nowych propozycji radzieckich.

Następne posiedzenie ministrów spraw zagranicznych odbędzie się 2 listopada. Omawiany będzie pierwszy punkt porządku dziennego.

Co się dzieje NA BUDOWACH

Ponad 50 robotników z łódzkich zakładów pracy przystąpiło wczoraj do robót budowlanych na budowlach ZBM. Murarze, malarze, parkieciarze oraz robotnicy nie wykwalifikowani będą pomagać ZBM w

wykonaniu tegorocznego planu izb mieszkalnych.

Akcje pomocy dla ZBM organizuje Komitet Łódzki PZPR oraz Wojewódzka Rada Związków Zawodowych przy współudziale dzielnicowych rad narodowych.

Godna pochwały jest przy tym pomoc wielu dyrektorów zakładów pracy, przewodniczących rad zakładowych oraz sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych. Z całym zrozumieniem podnieśli oni do tak ważnego zagadnienia, jakim jest dostarczenie ZBM dodatkowych sił fachowych.

Na wyróżnienie zasługują tu: Zakłady im. Zubrzyckiego, Łódzkie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, Zakłady im. Liebknechta, Łódzkie Zakłady Przemysłu Piekarniczego, które od razu wydelegowały służbowo na budowy grupy swych robotników. Niezawodnie ich pomoc w poważnym stopniu może przyczynić się do zrealizowania tegorocznych planów ZBM.

Dobrze by było, ażeby i inne zakłady pracy poprosiły z pomocą załogom ZBM.

(Kr-ski)

Korzystne warunki ponadobowiązkowej sprzedaży mleka

WARSZAWA. — Od 1 listopada br. do 30 kwietnia roku przyszłego będą obowiązywać podwyższone ceny za mleko sprzedawane przez rolników z dostaw ponadobowiązkowych. Gospodarstwa położone w rejonie dużych miast i większych ośrodków robotniczych otrzymywać będą za litr mleka 2 zł 15 gr, zaś gospodarstwa w pozostałych częściach kraju — 2 zł.

Niezależnie od podwyższonej ceny chłopci dostarczający ponadobowiązkowo mleko będą mogli za każde 100 litrów nabyć 30 kg pasz treściwych. Rolnicy, którym pasze treściwe nie będą potrzebne, mogą otrzymać ich równoważność w gotówce.

Ludność Maroka oczekuje powrotu na tron Ben Jussefa

Przygotowania do masowej egzekucji w Algierze

PARYŻ. — Prasa francuska z dnia 31 października zamieszcza na czolowych miejscach dwie wiadomości: o abdykacji sultana Ben Arafy, który wystosował list do prezydenta Francji Coty, zawiadamiając go, że rezygnuje ze swych praw i wzywa Marokańczyków do zjednoczenia się wokół Ben Jussefa oraz o przyjeździe do Francji b. sultana Maroka Sidi Mohammeda Ben Jussefa.

W imieniu rządu francuskiego przywitał Ben Jussefa minister spraw zagranicznych Francji A. Pinay. Korespondent Agencji France Presse podaje, że b. sultan Maroka oświadczył: „Z przyjemnością przybywam do kraju, w którym będę oczekiwał mego szybkiego powrotu do Maroka”.

Wiadomość o przybyciu Ben Jussefa do Francji „wywołała

ogromny entuzjazm wśród ludności marokańskiej” — pisze Agencja France Presse. Jednocześnie represje ze strony kolonizatorów w Maroku nie ustają. 29 października trybunał wojskowy w Casablance skazał 6 Marokańczyków na karę śmierci, a 2 na 20 lat ciężkich robót przymusowych. Prasa francuska donosi, że prokurator generalny Algieru poczynił przygotowania do egzekucji w dniu 1 listopada 53 patriotów algerskich skazanych na karę śmierci. W sobotę, w godzinach rannych policja francuska dokonała wielkiej obławy w Constantine. Agencja France Presse podaje, że 700 osób zostało zatrzymanych. Dnia 30 października w tymże rejonie doszło do starcia między oddziałami kolonialnymi a powstańcami. Po obu stronach są zabici i ranni.

Burmańska delegacja gospodarcza w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — 30 października przybyła do Warszawy delegacja gospodarcza Burmy z wiceministrem górnictwa U-Ba-Tun na czele.

W dniu 31 października delegacja z wiceministrem U-Ba-Tun na czele złożyła wizytę wiceministrowi handlu zagranicznego Tadeuszowi Kropczyńskiemu. W czasie wizyty omówiono sprawy związane z wymianą handlową polsko-burmańską, a zwłaszcza możliwości dostawy polskich maszyn i urządzeń górniczych dla Burmy.

Kierownicy partii i rządu ZSRR na występie „Ślaska”

MOSKWA. — 31 października br. w Teatrze Wielkim ZSRR w Moskwie odbył się uroczysty koncert, w którym wystąpił m. in. Zespół Pieśni i Tańca „Ślaska”.

Na występie obecni byli N. A. Bulganin, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikołaj, M. G. Pierwuchin, K. J. Woroszyłow.



W Paryżu dokonano licznych aresztowań wśród Marokańczyków i Algerczyków, zamieszkających w stolicy Francji. Na zdjęciu: policja prowadzi aresztowanych. Fot. — CAF

Jaki system wyborczy będzie przyjęty we Francji?

6 projektów zmiany ordynacji wyborczej odrzuconych przez Zgromadzenie

PARYŻ. — 30 ub. m. rozpoczęła się we francuskim Zgromadzeniu Narodowym debata nad sprawą przyspieszenia wyborów i zmiany ordynacji wyborczej. W poniedziałek kontynuowano obrady. Zgromadzenie Narodowe odrzuciło 441 głosami przeciwko 77 projekt rezolucji, zgłoszonej przez radykała Caveliera, domagającego się przyspieszenia dyskusji nad sprawą wyborów do chwili zmiany ordynacji wyborczej.

Ogółem w Zgromadzeniu Narodowym złożono 6 projektów zmiany ordynacji wyborczej. Zgromadzenie Narodowe odrzuciło wszystkie wnioski zgłoszone dotychczas w tej sprawie. Prasa zaznacza, że walka toczy się głównie wokół systemu wyborczego. Podczas debaty m. in. deputowany Hughes (radykał) wystąpił przeciwko zasadzie proporcjonalnej reprezentacji, „ponieważ — jak zaznaczył — w czasie wyborów przeprowadzonych na takiej zasadzie komuniści zdobyli 150 mandatów. Nie wolno dopuścić, aby komuniści weszli do koalicji rządowej”.

Jeśli chodzi o komunistów, to przeciwstawili się oni łączeniu sprawy przyspieszenia wyborów i zmiany ordynacji wyborczej. Wypowiadając się oni stanowczo za proporcjonalnym systemem wyborczym pragną równocześnie, aby zmiana ordynacji wyborczej nie opóźniła powszechnych wyborów.

W kuluarach Zgromadzenia Narodowego podkreśla się, że o przyjęciu lub odrzuceniu zasady proporcjonalności może zdecydować stanowisko socjalistów, którzy nie powzięli jeszcze w tej sprawie uchwały.

Powrócili do kraju



Jak już podawaliśmy, w ostatnich dniach powrócili do kraju z USA trzej marynarze ze statku S-M „Prezydent Götterwald”: Stanisław Kędzierski, Marian Węgrzynowski i Włodzimierz Tauszowski. Na zdjęciu: od lewej St. Kędzierski z żoną oraz W. Tauszowski wśród marynarzy.

Dulles jedzie do Madrytu

GENEWA (PAP). — Sekretarz stanu USA John Foster Dulles uda się we wtorek 1 listopada do Madrytu, gdzie spotka się z generałem Franco.

Pierwszy śnieg

WARSZAWA. — W dniu 31 października długotrwały okres pięknej pogody zakłóciły pierwsze krótkotrwałe opady śniegu.

Przelotne opady śnieżne notowane były m. in. w Gdańsku, w Helu, w Mławie i Gorzowie. Wczoraj pierwszy śnieg spadł również w Warszawie.

Opady spowodowane zostały na pływem nad Polskę chłodnego powietrza arktycznego. Śnieg oczywiście stopniał, nie pozostawiając na sobie śladu. Niemniej pierwsze opady śniegu są jeszcze jedną przesłanką dla tych chłopów oraz robotników PGR, którzy ociągają się w pracach polowych.

Dzień pamięci i chryzantem

Chryzantemy — białe, lilijowe, koloru starego złota. Są bardziej wymowne niż słowa. Za każdą pieczętówkę niesioną, gorzko pachnącą gałązką kryje się cichy ludzki ból, żaloba — po kimś bliskim, drogim, ukochanym; po kimś, kto odszedł na pewno przedwcześnie.

Stare, piękne słowiańskie święto. W naszych czasach szczególnie potrzebne. W naszych czasach potrzebne — bo poprzedził je czas inny, okrutny, czas masowej zbrodni i walki ludzi szlachetnych przeciwko mordercom. W naszych czasach potrzebne — bo w żadnych innych nie bywało, że ginęły setki tysięcy istnień, zostawiając po sobie jako jedyny ślad — ból w sercach najbliższych. Często — nie więcej — ani grobu, ani garstki prochów, ani daty odejścia.

Kiedyż więc obchodzić rocznicę śmierci tych, których dnia stracenia nie znamy, którzy „zginęli bez wieści”, lub leżą we wspólnej mogile?

Jak złożyć hołd pamięci tych, którzy, jak Sułkowski, daleką obrali drogę do kraju, których ciała zawarła w sobie ziemia Francji, Anglii, Włoch, Norwegii czy gorące piaski Afryki?

Kiedyż uczcić pamięć tych, którzy otworzyli do ojczyzny drogę najkrótszą, drogę od Lenino po Berlin, znaczącą szlakiem prostych, białych krzyży żołnierskich?

Kiedy — jeśli nie w dniu, w którym prastara tradycja każe czcić pamięć umarłych.

Stał się więc 1 listopada dniem już nie tylko osobistego bólu, osobistych rozpamiętywań, ale także dniem

zbiorowej czci, zbiorowego hołdu pamięci tych, którzy zginęli w piecach Majdanka, Treblinki i Oświęcimia, znanych z nazwiska i bezimiennych bohaterów, których z miłości do kraju przelana krew usiadła w ziemię ojczyzny i obcy.

Wczoraj, w tym miejscu, jednym z licznych — miejscu straceń, samotnie spoczywał wianuszek nieśmiertelników. Dziś nie widać jego słomianych kwiatuszków spod biało-żółtej sterty chryzantem.

Wczoraj na tym skromnym, żołnierskim grobie sterzały jeszcze zeschnięte todyżki letnich kwiatuszków. Dziś czyjaś troskliwa, a nieznana ręka zdażyła grób uporządkować, przystroić go doniczkami świeżych roślinek.

Wczoraj — na cmentarzu radzieckich żołnierzy było pusto. Dziś sznury ludzi z narezciami kwiatuszków w milczeniu zatrzymują się to nad jedną, to nad drugą mogiłą. Czasem wyrwie się z piersi westchnienie, czasem łza stoczy się po policzkach. Kto wie — może to właśnie matka, której syn zginął gdzieś na ziemi radzieckiej; może to matka, która hoduje w sercu nadzieję, że może tam jakaś inna matka-Rosjanka złoży od czasu do czasu wiązankę kwiatuszków na grobie nieznanego Polaka...

Pamięć żywych nie ominie dziś żadnej mogiły — bliskiej czy dalekiej, wyrpniętej w ziemi czy tylko w sercu.

Pamięć żywych — ból i żalobę przetapia w wolę mocną i zdecydowaną.

Nigdy więcej! Nigdy więcej okrutnych egzekucji ludzi o zakneblowanych ustach. Nigdy więcej masowych zagład niewinnych, niepotrzebnej śmierci milionów młodych, zdrowych istnień.

F. M.

Rozwiązanie zasadniczej sprawy — bezpieczeństwa europejskiego pozwoli także rozstrzygnąć problem Niemiec

GENEWA (PAP). — Minister Mołotow oświadczył na wstępie, że pragnie udzielić odpowiedzi na kwestie poruszone na posiedzeniu piątkowym, jak również na oświadczenia złożone przez ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw zachodnich na posiedzeniu sobotnim.

Powiadano tu — stwierdził min. Mołotow — że w dyrektywach szefów rządów wskazuje się, iż powinna istnieć ścisła więź między zjednoczeniem Niemiec a problemem bezpieczeństwa europejskiego. Nie prze-

Z przemówienia min. Mołotowa w trzecim dniu obrad 4 ministrów

czymy temu i dlatego właśnie zgodziliśmy się wszyscy na omawianie w pierwszym punkcie porządku dziennego zarówno kwestii bezpieczeństwa europejskiego, jak i problemu Niemiec. Ugodziliśmy wspólnie, iż odzwierciedla to ściśle dyrektywy szefów rządów.

W pierwszej części pierwszego

punktu dyrektyw szefów rządów mówi się o bezpieczeństwie europejskim i — jak słusznie tu powiedziano — w propozycji naszej również rozpoczęliśmy od zagadnień związanych z bezpieczeństwem europejskim. Druga część pierwszego punktu dyrektyw szefów rządów dotyczy problemu niemieckiego. Zapowiedzieliśmy, że w sprawie tej przedstawimy jeszcze swe propozycje, sadzimy więc, iż omawiając kwestię zasadniczą — kwestię bezpieczeństwa europejskiego — stwarzamy dobrą przesłankę do rozpatrzenia problemu niemieckiego, będącego problemem odrębnym i podporządkowanym zasadniczemu zagadnieniu — zagadnieniu bezpieczeństwa europejskiego, tj. bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy.

Jeśli chodzi o problem niemiecki, to jesteśmy zdania, że dyskusja nad nim również powinna być zgodna z dyrektywami szefów rządów. A w dyrektywach tych podkreśla się, że ministrowie mogą zaprosić do udziału w omawianiu problemu strony zainteresowane. Czy ktośkolwiek poruszył tu sprawę, iż przy omawianiu problemu niemieckiego pożądaną jest obecność samych Niemców?

Na razie — jak widzicie — nikt nie poruszył tej kwestii, ponieważ bardziej konkretne omawianie problemu niemieckiego czeka nas jeszcze. Rozumiemy, że dzieje się to dlatego, że na razie dokonujemy wymiany poglądów głównie w kwestii bezpieczeństwa europejskiego.

Panowie Pinay i Mac Millan poczynili krytyczne uwagi na temat naszego projektu dotyczącego zasad ogólnych europejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. Nazwano ten projekt starym. Muszę jednak zaznaczyć, że sprawa bezpieczeństwa zbiorowego w Europie interesowała i interesuje wszystkie narody europejskie. Naszym zdaniem, interesuje ona także nas jako zasadniczą sprawę zapewnienia pokoju i spokoju w Europie.

Pan Pinay mówiąc o bezpieczeństwie w Europie powołał się na historyczne doświadczenia Francji. Zaznaczył on przy tym, że propozycje Związku Radzieckiego w sprawie bezpieczeństwa zbiorowego są rzekomo podobne do tych papierowych gwarancji, które już niejednokrotnie zawodziły Francję w przeszłości. Wydaje mi się, że panu Pinayowi nie udało się dowiedzieć tego. Przypomnę fakty.

Zgadza się z tym, że doświadczenia Francji są bardzo wymowne. Jeśli spojrzeć faktem w oczy, to należy stwierdzić, że nieszczęściem Francji, podobnie jak i szeregu innych państw europejskich, było w przeszłości to, że jej przywódcy nie chcieli, aby Francja zjednoczyła swe wysiłki z innymi wielkimi mocarstwami, w tym również ze Związkiem Radzieckim, w celu wspólnego przeciwstawienia się agresorowi przygotowującemu się do wojny. Przywódcy ci woleli prowadzić politykę tworzenia ugrupowań, politykę, która — jak więdmo — doprowadziła do drugiej wojny światowej. Więdmo również, że właśnie Związek Radziecki nawoływał państwa europejskie do kolektywnych działań w interesie utrzymania pokoju, podobnie jak czyni to obecnie, występując w obronie bezpieczeństwa zbiorowego.

Pan Pinay wystąpił tu jako żarliwy obrońca bloku północno-atlantycznego. Z głębokim zainteresowaniem wysłuchaliśmy dzisiaj, tak samo jak słuchaliśmy dotychczas, motywów, które przedstawiciel Francji wysuwa w obronie bloku północno-atlantycznego. Trzeba przy tym powiedzieć, że stanowisko Związku Radzieckiego wobec bloku północno-atlantycznego przedstawione tu zostało nie całkiem ściśle, i łatwo przekonać się o tym, jeśli zapoznamy się dokładnie z projektem zasad ogólnych europejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym, który przedstawił mi wam do rozpatrzenia. Jednocześnie nie mamy podstaw wątpić, że stanowisko Związku Radzieckiego wobec bloku północno-atlantycznego nie jest dla was tajemnicą — nie ma więc potrzeby powracać do tej sprawy.

Pan Mac Millan z pewnym entuzjazmem dowodził, dlaczego — jego zdaniem — przyjęcie Związku Radzieckiego do NATO jest niemożliwe. Motywował on to tym, że cele bloku północno-atlantycznego i Związku Radzieckiego są różne.

Rozumiemy się w dostatecznym stopniu i wiemy dobrze, że w każdym razie, jeśli chodzi o jeden problem — główny problem dla narodów całego świata — to, jak nam się wydawało i jak się nam wydaje również obecnie, mamy jeden wspólny cel — obronę pokoju, zapewnienie bezpieczeństwa własnych państw i wszystkich narodów świata. Gdyby cele nasze, jeśli

(Dalszy ciąg na str. 3)

Wywiad
z pełnomocnikiem
rządu do spraw
repatriacji
Zygrydem Sznekiem

Jak przebiega realizacja uchwały rządowej o reemigrantach

Pełnomocnik rządu do spraw repatriacji, inż. Zygrzyd Sznek, udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił zagadnienia dotyczące realizacji uchwały Prezydium Rządu, która zobowiązuje zakłady pracy do przyjmowania na pracę repatriantów skierowanych przez prezydium właściwej rady narodowej, do zatrudnienia ich zgodnie z kwalifikacjami zawodowymi, a w razie potrzeby — do przeszkolenia. Repatrianci osiedlający się na wsi korzystają z wszystkich przywilejów przysługujących osadnikom w ramach prowadzonej przez rząd akcji osiedleńczej.

Pyt.: Uchwała Prezydium Rządu w sprawie opieki nad repatriantami mi powracającymi do kraju wzbudziła zainteresowanie w szerokich kręgach naszego społeczeństwa. Świadczy o tym lista napływająca do redakcji czasopisma i do Polskiego Radia. Autorzy listów interesują się różnymi zagadnieniami związanymi z wykonaniem uchwały Prezydium Rządu. Wiele osób zapytuje, co powinien zrobić emigrant, który chce powrócić do kraju?

ODP.: Powinien zwrócić się do jednej z naszych placówek konsularnych, w której omówi potrzebę. Otrzyma tam dokumenty potrzebne do przyjazdu do kraju oraz w uzasadnionych przypadkach pomoc finansową na pokrycie kosztów przyjazdu do kraju i wywóz swego mienia.

Pyt.: Jak w praktyce jest realizowana sprawa osiedlenia i zatrudniania repatriantów?

ODP.: Część repatriantów udaje



Fragment zakładów koksochemicznych, na pierwszym planie wieża benzolowni. fot. CAF

Najważniejsze hasło chwili obecnej: „Niemcy — do wspólnego stołu”

Przemówienie premiera Otto Grotewohla

BERLIN. — Premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl wygłosił dnia 29.X. przemówienie na uroczystej akademii, poświęconej Miśsiacowi Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej.

Premier Grotewohl stwierdził, że między narodem niemieckim a narodami Związku Radzieckiego wytworzyła się i utrwalili serdeczne, przyjazne stosunki. „Jest to — powiedział Otto Grotewohl — jednym z największych osiągnięć naszego nowego ustroju, naszej władzy robotniczo-chłopskiej. Stosunki te są wyrazem przelomu, jaki dokonał się w historii Niemiec i mają ogromne znaczenie dla całego narodu niemieckiego, dla jego przyszłości”.

Omawiając sprawę zjednoczenia Niemiec, premier Grotewohl stwierdził, że dla rozstrzygnięcia tego problemu istnieją dwie grupy przesłanek zewnętrznych i wewnętrznych. Do zewnętrznych przesłanek pokojowego i demokratycznego zjednoczenia Niemiec, premier NRD zaliczył konieczność definitywnego usunięcia, w drodze wzajemnego porozumienia, zawartego między czterema wielkimi mocarstwami i wszystkimi państwami europejskimi, niebezpieczeństwa związanego ze wzmocnieniem potencjału militarnego Niemiec zachodnich. „W ten sposób — powiedział Otto Grotewohl — stanie się możliwe zbliżenie obu państw niemieckich i ich pokojowe, demokratyczne zjednoczenie”.

Do wewnętrznych przesłanek — stwierdził mówca — należą wspólne wysiłki pokojowe sa-

meo narodu niemieckiego. Dlatego też wysunęliśmy najważniejsze hasło chwili obecnej: „Niemcy do wspólnego stołu”.

„Uważamy — kontynuował premier Grotewohl — że kwestia niemiecka może być rozwiązana jedynie przy współudziale samych Niemców. Oba państwa niemieckie — Niemiecka Republika Demokratyczna i Niemiecka Republika Federalna — obowiązane są przyczynić się do rozstrzygnięcia problemu niemieckiego w oparciu o zasady zrozumienia wzajemnego i rokowań, w interesie pokoju”. Mówca podkreślił, że w przyszłych zjednoczonych Niemczech nie powinno być miejsca dla militarystów i podlegających wojennych. „Leży to w interesie — stwierdził premier NRD — bezpieczeństwa nie tylko samego narodu niemieckiego, lecz także zgodne jest z pokojowymi postulatami wszystkich narodów Europy”.

Premier Grotewohl stwierdził następnie, że zjednoczone, pokojowe i demokratyczne Niemcy powinny być państwem w całej rozciągłości suwerennym. Na ich terytorium nie mogą istnieć żadne obce bazy wojskowe czy też stacjonować armie państw obcych; nie mogą one również zaciągać jakichkolwiek zobowiązań związanych z blokami militarnymi.

Kończąc premier Grotewohl podziękował w imieniu narodu niemieckiego Związkowi Radzieckiemu za jego politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju i zjednoczenia Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

ZE ŚWIATA

BELGRAD. — Zakłady maszyn budowlanych i sprzętu górniczego w Kruševu wyprodukowały pierwszą partię traktorów gąsienicowych „TG-50”, przeznaczonych dla rolnictwa. Są to pierwsze traktory krajowej produkcji.

PARYŻ. — Korespondent Agencji France Presse z Bagdadu donosi, że 200 km na południe od tego miasta w prowincji Diwanah wybuchł spór o ziemię między dwoma plemionami arabskimi Alfatlah i Alkhizal. Mężczyźni obu plemion stoczyli ze sobą regularną bitwę, w której zginęło 25 osób.

BUDAPEST. — W okresie od 16 do 23 października do spółdzielni produkcyjnych Węgier wstąpiło 2.500 członków, wnosząc 5 tys. hektarów ziemi.

BERLIN. — Rząd austriacki zaprosił do Wiednia ministrów spraw zagranicznych NRF, von Brentano. Ma on złożyć wizytę w listopadzie br. Celem wizyty von Brentano w Austrii jest nawiązanie bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między obu krajami oraz przekształcenie obecnych przedstawicielstw gospodarczych w misje dyplomatyczne.

DELHI. Premier Nehru przyjął 29 października przebywającego obecnie w Indiach wicepremiera i ministra handlu zagranicznego NRD, Heinricha Raua. Przedmiotem ich rozmowy były zagadnienia dalszego rozwoju handlu i współpracy gospodarczej między Indiami a NRD.

PEKIN. — Jak donosi Agencja Nowych Chin z Tokio, japońska partia socjalistyczna wystosowała do premiera Hatojamy pismo, w którym protestuje przeciwko rozbudowie amerykańskich baz wojskowych w Japonii.

NOWY JORK. — 31 ub. m. w Tucson (stan Arizona) rozpoczęła się obrada uczonych, przybyłych tu z całego świata dla przedysku-

utowania zagadnień energii słonecznej. Uczni z 34 krajów, w tym również ze Związku Radzieckiego, podzieli się swymi osiągnięciami w dziedzinie praktycznego wykorzystania energii cieplnej słońca.

Delegacja Rady Najwyższej ZSRR przybyła do Bułgarii

SOFIA (PAP). — W dniu 30 października przybyła tu na zaproszenie Zgromadzenia Ludowego Bułgarii delegacja Rady Najwyższej ZSRR, z członkiem komisji mandatowej Rady Związków Radzieckich, sekretarzem KC KPZR N. Bichajewem na czele.

Odstąpienie pomnika Mickiewicza w Zaosiu

MOSKWA. — We wsi Zaosie, gdzie urodził się Adam Mickiewicz, odbyła się 30 października uroczystość odstąpienia pomnika — obelisku wielkiego poety polskiego.

Na uroczystości przybyli setki kolchoźników z okolicznych wsi oraz wielu mieszkańców Mińska, Brześcia i Nowogródka. U stóp pomnika złożono liczne wieniec-

Z okazji 10-lecia ruchu postępowych katolików w Polsce Międzynarodowe spotkanie katolickich i chrześcijańskich działaczy w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — W godzinach popołudniowych 30 ub. m. w sali Domu Rzemiśla w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia międzynarodowego spotkania działaczy

Na spotkanie przybyli wybitni działacze katolicy i chrześcijańscy z następujących krajów Europy: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej oraz Szwajcarii. W obradach uczestniczy również delegacja katolików z Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Konsekracja katedry śląskiej

STALINOGRÓD. — W niedzielę, 30.X., odbyła się w Stalinoogrodzie uroczysta konsekracja nowowbudowanej katedry śląskiej pod wezwaniem Chrystusa Króla. Ceremonii konsekracji katedry dokonał ks. biskup dr Zdzisław Goliński, ordynariusz diecezji częstochowskiej.

Na uroczystości obecny był dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań przy Urzędzie Rady Ministrów — A. Zygmantowski. Katedra śląska, której budowę rozpoczęto w 1927 roku jest poświęconą Marii Panny w Gdańsku, największym kościołem w Polsce. Do 1939 r. wzniesiono fundamenty, doprowadzając mury do wysokości do kilkumetrowej wysokości. W okresie wojny, hitlerowcy zamierzali na jej fundamentach wzniesić gmach opery.

W Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia międzynarodowego spotkania działaczy katolików i chrześcijańskich z krajów europejskich, zorganizowanego z okazji 10-lecia ruchu społecznie postępowego katolików w Polsce Ludowej.

Na spotkanie przybyli wybitni działacze katolicy i chrześcijańscy z następujących krajów Europy: Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Holandii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Niemieckiej Republiki Federalnej oraz Szwajcarii. W obradach uczestniczy również delegacja katolików z Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Uroczystość otwarcia międzynarodowego spotkania połączona została z uroczystością wręczenia tegorocznym laureatowi ufundowanej przez Stowarzyszenie „PAX” nagrody im. Włodzimierza Pietrzaka.

Po ogłoszeniu przemówienia przewodniczący jury — literat Jan Dobraczyński wręczył nagrody: wdowie po prof. dr. Zygmuncie Wojciechowskiemu, któremu przyznano postępową nagrodę naukową, oraz laureatowi rektorowi Akademii Teologii Katolickiej ks. dr. Janowi Czujowi, literatowi Wojciechowi Zukrowskiemu oraz Jerzemu Stadnickiemu.

Na linii Wschód-Zachód

NALEŻY ROZWIĄZAĆ KONTAKTY MIĘDZY KRAJAMI

BRUKSELA (PAP). — Pismo „La Metropole” donosi, że deputowany do parlamentu belgijskiego Pierson, przemawiając nie dawno w Antwerpii w klubie przemysłowców i finansistów po dzielił się swymi wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Wyraził on przekonanie, że „narod, który w tak szybkim tempie odbudowuje swój kraj i nieustannie podejmuje wielkie wysiłki w tym kierunku, nie może chcieć wojny”. W końcowej części przemówienia Pierson podkreślił konieczność rozwijania kontaktów między narodami w celu pogłębienia wzajemnego zrozumienia.

KANCLERZ RAAB O RADZIECKO-AUSTRIACKIM UKŁADZIE HANDLOWYM

WIEDEŃ (PAP). — Kanclerz Austrii Julius Raab stwierdził w swej wypowiedzi na temat układu handlowego zawartego między Austrią a ZSRR, iż stanowi on „bardzo obiecującą podstawę dla rozszerzenia handlu Austrii ze Wschodem”.

„Austria — powiedział kanclerz Raab — pragnie wykorzystać okazję do rozszerzenia swych kontaktów handlowych ze Wschodem”.

Z uroczystości w Politechnice Łódzkiej



Piątkowe uroczystości na Politechnice Łódzkiej były pięknym podsumowaniem 10 lat istnienia i działalności naukowo-dydaktycznej tej zasłużonej uczelni.

Na naszych zdjęciach (od góry): 1) rektor Politechniki Łódzkiej Mieczysław Klimkiewicz przyjmując gratulacje z okazji jubileuszu uczelni.

2) profesor leningradzkiego Instytutu Włókiennictwa N. Trujewcew w rozmowie z wiceprezidentem szkolnictwa wyższego prof. dr O. Achmatowiczem.

3) przemawia pierwszy rektor PL i jeden z jej najbardziej zasłużonych twórców prof. dr inż. Bohdan Stefanowski.

Fot. — L. Olejniczak

Utworzenie Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Łódzkiej

W ramach obchodu 10-lecia Politechniki Łódzkiej odbył się 29 października zjazd absolwentów tej uczelni.

W godzinach przedpołudniowych w auli PE toczyły się obrady pod przewodnictwem rektora P. Ł. prof. M. Klimki, w których wzięli także udział trzej pierwsi rektorzy tej uczelni, mianowicie: prof. dr B. Stefanowski, prof. dr Osman Achmatowicz i prof. dr B. Konorski oraz senat akademicki i profesoria.

Po referacie rektora Klimki wywiązała się ożywiona dyskusja nad przyszłością dla absolwentów i Politechniki sprawami, a mianowicie za-

gadnieniem prowadzenia prac naukowych i podniesienia poziomu nauczania.

Zjazd absolwentów Politechniki Łódzkiej powziął uchwałę o utworzeniu Stowarzyszenia Absolwentów P. Ł., którego celem byłaby praca nad wymiśnionymi zagadnieniami. W godzinach popołudniowych obrady były prowadzone w sekcjach wydziałowych Politechniki pod przewodnictwem dziekanów.

Zjazd powołał komitet organizacyjny, który zajmie się opracowaniem statutu Stowarzyszenia Absolwentów. (Sib.)

Tadeusz Gicgier

Narcyze

Ten mur zatrzyma każdy odgłos miasta
Czas tutaj innym kieruje się prawem
i tylko wiosna — lekarka okrutna —
każe uśmiechać się młodzieńczej trawie

Do ciebie, matko, przychodzę z rozgwarsu
ulic, by chwilę twą oddychać ciszą.
Płyną obłoki nad twoją mogiłą
i lekko szmerząc drzewa się kołyszają.

Inną tu nutą niż w twoim ogródku
dawniej, głos ptaka brzmi — choć równie piękną.
Przynoszę stamtąd te pierwsze narcyze,
przed rokiem twoją zasadzone ręką.

Przeżyły ciebie, ale w ich źrenicach
twoich oczu złote dostrzegam płomienie
To twoja żyje, matko, miłość życia,
choć przywalił cię piach i kamienie.

Kierunek — przemysł włniany

● Rozbudowa czesalni ● Problem krajowych krosien ● Szwedzkie wirówki dla tłuszczopotów ● Unowocześnienie zakładów w Zgierzu ● Dobre skutki nowej koncepcji ● 22.000 izb dodatkowo dla robotników przemysłu lekkiego

— Jak są główne kierunki rozwoju przemysłu włnianego?

Dyr. Departamentu Inwestycji, Komorowski, przytacza dane obrazujące 5-lecie:

— Będziemy rozbudowywać czesalnie wełny. Jak wia-
domo, brak czesalni wełny
w dużym stopniu uzależnia
nas od zagranicy, zmuszając
do importu czesanki. Rozwój
własnych czesalni umożliwi
produkcję czesanki również
z wełny krajowej. Równocze-
śnie trwać będzie rozbudowa
przędzalni czesankowych.

— Czy powstaną nowe za-
kłady przędzalnicze?

— W zasadzie oprzemy się
na istniejących obiektach,
które będą rozbudowane i do-
stosowane do wzrastającego
zapotrzebowania na przędze.
Obok tego — w dużym stop-
niu wykorzystamy istniejące
jeszcze obiekty na Ziemiach
Odzyskanych, gdzie przy ma-
łych stosunkowo kosztach mo-
żna w szybkim czasie oddać
przemysłowi szereg budyn-
ków umożliwiających rozpo-
częcie produkcji przędzy cze-
sankowej.

— A tkalnie? Czy istnie-
jące obecnie będą w stanie
przerobić zwiększone ilości
przędzy?

— Zwiększymy ilość kro-
sien, tak, by można było wy-
konać zadania produkcyjne.
Rozwój przemysłu włnianego
w kraju zależy jednak
przede wszystkim od postę-
pu w dziedzinie konstrukcji
nowych, wysoko wydajnych
krosien. Obecna zaś produk-
cja krosien dla przemysłu
włnianego, mimo znacznego
postępu w ostatnich latach,
nie jest jeszcze zadowalają-
ca. Dlatego też w najbliższym
okresie jednym z czo-
łowych zadań przemysłu ma-
szyn włókienniczych powin-
no być podniesienie jakości
i sprawności krosien dla prze-
mysłu włnianego.

— A inne zamierzenia?

— Jest ich kilka. Chocby
sprawa tłuszczopotów. W wię-
kszym, niż dotąd stopniu po-
staramy się o wykorzystanie
tłuszczu owczego, jakim dys-
ponują nasze pralnie wełny.
Zakupimy pewną ilość szwe-
dzkich wirówek, które po-
mogą wykorzystać możliwi-
ści otrzymywania tłuszczopo-
tów i przekazania ich nasze-
mu przemysłowi farmaceuty-
cznemu i kosmetycznemu
(lanolina). Sprowadzimy u-
rządzenia do karbonizacji
wełny. Wiele wysiłku włożymy
również dla **poprawienia
warunków pracy** załóg w fa-
brykach przemysłu włnianego.
Jak wiemy, wiele tych
fabryk to małe, zaniedbane
zakłady, w których bardzo
trudno jest zmienić zasadni-
cze warunki pracy załóg i
uwagi na stan budynków.
Jednym z naj-
ważniejszych zadań na tym
polu będzie **modernizacja**
bardzo zaniedbanych pod
względem warunków pracy
zakładów zgierskich im. Pie-
trusińskiego. Przeniesiemy
na ten cel około 70 milionów
złotych. Za tę sumę włókna
rze ze zgierskiego przemysłu
włnianego otrzymają znacz-
nie lepsze warunki pracy,
przemysł zaś wzbogaci się o
jeszcze jeden unowocześnio-
ny zakład produkcyjny.

— A w innych zakładach?

— Znaczne sumy przeznac-
zymy na doprowadzenie do
porządku ścieków fabrycz-
nych. Poprawi to sytuację
samych fabryk i przyczyni
się do podniesienia zdrowo-
tności miast, zatrutowanych
przez wysiewy z kanałów
fabrycznych. Będą budowane
osadniki, urządzenia neutrali-
zujące itp. W Bielsku upo-
rządkowanie ścieków fabry-
cznych pochłonie około 50 mi-
lionów zł. W Łodzi prace ta-
kie będą prowadzone w szre-
gu zakładów włnianych.
Chciałbym też powiedzieć

Od specjalnego wysłannika Expressu

Zbliżające się 5-lecie będzie okresem dalszego rozwoju przemysłu włókienniczego. Tak na przykład w samym tylko przemyśle włnianym sumy przeznaczone na rozbudowę i unowocześnienie zakładów będą dwa i pół raza większe, niż środki przeznaczone na ten cel w Planie 6-letnim. Oznacza to zwiększenie tempa przystosowania naszego przemysłu do wykonania narastających zadań produkcyjnych.

Na temat perspektyw rozwojowych przemysłu włnianego w okresie Planu 5-letniego, i innych spraw, interesujących ogół włókienników, rozmawialiśmy w tych dniach w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego, gdzie w Departamencie Inwestycji uzyskaliśmy interesujące szczegóły.

parę słów o zupełnie nowej sprawie, wiążącej się z pewnego rodzaju zmianą koncepcji.

— Jaka to koncepcja?

— Budować nowe zakłady czy rozbudowywać i unowocześniać istniejące? Otóż zwycięża to drugie rozwiązanie. Przystawiając się na przystosowanie istniejących bu-

dynków (m. in. w woj. zielonogórskim) do potrzeb przemysłu włnianego, będziemy mogli wygospodarować wiele milionów złotych, które przeznaczymy na budowę mieszkań robotniczych. Większa część sum, przeznaczonych pierwotnie na nowe budownictwo przemysłowe, pójdzie w ten sposób na po-

prawę bezpośrednich potrzeb ludzi pracy.

— Czy można już operować jakimiś cyframi?

— Można. To przedstawienie, o którym mówimy, umożliwi na przykład oddanie ludziom pracy z przemysłu lekkiego zamiast początkowo planowanych w 5-lacie 12 i pół tysiąca izb — ponad 34.000 izb. Przeszło 22 tys. izb dodatkowo otrzyma-
ją więc w ten sposób włókiennicze i robotnicy innych branż przemysłu lekkiego w Planie 5-letnim. W dużej części przyrost mieszkań poprawi sytuację ludzi pracy w Łodzi, Pabianicach, Tomaszowie Maz. i Zgierzu.

— Plan 5-letni więc, jak widać, to nie tylko plan rozwoju możliwości produkcyjnych?

— Tak, to również wielki krok naprzód w dziedzinie poprawy warunków życia człowieka pracy.

Rozmowę przeprowadził
F. B.

Z przemówienia min. Mołotowa w trzecim dniu obrad 4 ministrów

(Dokończenie ze str. 2)

chodzi o obronę interesów pokoju, były różne, to po co mielibyśmy się tu zbierać, po co emawialibymy takie problemy jak problem bezpieczeństwa europejskiego, problem niemiecki, problem rozbrojenia, problem rozwoju kontaktów między Wschodem a Zachodem?

Delegacja radziecka zapytuje jednak: „Czy odpowiada interesom pokoju i bezpośrednim interesom naszych państw taka sytuacja, kiedy w jednej organizacji, w jednym ugrupowaniu państwowym uczestniczą pewne państwa europejskie, w tym remilitaryzowane Niemcy zachodnie, z drugiej zaś strony uważa się, iż nie do przyjęcia jest udział w tej organizacji miłującego pokój Związku Radzieckiego? Czy ma to świadczyć o tym, że blok taki ma charakter obronny i że nie jest wymierzony przeciwko Związkowi Radzieckiemu?”

Pan Dulles oświadczył wczoraj, że ugrupowania militarne państw zachodnich, NATO i unia zachodnio-europejska, są również „organizacjami bezpieczeństwa zbiorowego”. Rozwijał on następnie myśl, że ugrupowania te są wyrazem niezaprzeczalnego prawa narodów do indywidualnej i zbiorowej obrony, o której mówi Karta NZ. Trudno jest jednak zgodzić się z tym twierdzeniem. Gdybyśmy przyjęli ten punkt widzenia, to musielibyśmy oczywiście uznać, że Ententa i Trójpřymierze sprzed pierwszej wojny światowej oraz pakt antykominternowski sprzed drugiej wojny światowej były także swego rodzaju „organizacjami bezpieczeństwa zbiorowego”. Wiadomo, że inicjatorzy tych ugrupowań wojskowych stale powoływali się na to, iż utworzenie ich było rzekomo podyktowane interesami samoobrony. Nie sądzimy jednak, aby ktokolwiek z nas mógł się zgodzić z taką oceną wymienionych ugrupowań militarnych.

Z działalności sekcji naukowych TWP

W czwartek, 3 listopada, o godzinie 18, w lokalu Zarządu Wojewódzkiego TWP przy ul. Piotrkowskiej 68 sekcja polityki międzynarodowej konsultować będzie temat „Problem niemiecki w świetle genewskiej konferencji 4 ministrów spraw zagranicznych wielkiej czwórki”.

Na sekcji historycznej profesor Uł. dr Dutkiewicz konsultować będzie temat „Powstanie listopadowe”.

W piątek, 4 listopada, o godz. 18, odbędzie się w lokalu ZW TWP posiedzenie sekcji biologii i nauki o ziemi, na którym omówiony zostanie plan pracy sekcji na IV kwartał 1955 r.

Karta NZ istotnie przyznaje narodom ich święte prawo do obrony indywidualnej i zbiorowej, której celem byłoby zapewnienie państwom bezpieczeństwa. Jednak tworzenie zamkniętych ugrupowań wojskowych wymierzonych przeciw innym państwom, którym z góry zamyka się drogę do udziału w odpowiednich porozumieniach i układach — jest zupełnie inną sprawą.

pozytywne znaczenie propozycji trzech ministrów polega na tym, że stanowi ona krok naprzód w porównaniu z konferencją berlińską z ubiegłego roku. W propozycji tej występuje już sprawa bezpieczeństwa europejskiego, która w propozycjach trzech mocarstw na konferencji berlińskiej pozostawała w cieniu. Możemy więc podkreślić z zadowoleniem, że nastąpiło zbliżenie między stanowiskiem trzech mocarstw a stanowiskiem ZSRR.

Jednakże, jeśli zbadamy bliżej tę propozycję, nasuwa się wrażenie, że sprawa bezpieczeństwa europejskiego potraktowana jest w tym wypadku w sposób raczej formalny. Do zagadnienia tego nie przywiązuje się, jak widać, tego znaczenia, które ma ono według nas.

Pan Dulles wspominał tu o pewnych deklaracyjnych oświadczeniach zawartych w planie trzech ministrów, dotyczących bezpieczeństwa europejskiego. Być może, że tego rodzaju deklaracyjne oświadczenia są również pozytywne. Nie będziemy się o to spierać. Jednak, czy dla zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego wystarczy deklaracyjne oświadczenia i wzajemki o możliwości konsultacji?

Przyznając, że plan trzech ministrów ma pewne pozytywne strony, delegacja radziecka uważa za stosowne zwrócić uwagę również na jego istotną wadę.

Główną wadą planu trzech ministrów, noszącego nazwę „zjednoczenie Niemiec i bezpieczeństwa”, jest — jak się nam wydaje — to, że w planie tym wszystko zostało podporządkowane jednemu celowi — włączeniu całych, i to remilitaryzowanych Niemiec do bloku północno-atlantycznego (NATO). W planie mówi się o zjednoczeniu Niemiec. Jednak wydaje się, że nie to zagadnienie interesuje jego autorów.

Odnosi się wrażenie, że sprawa zjednoczenia Niemiec interesuje autorów planu tylko o tyle, o ile umożliwi to włączenie zjednoczonych Niemiec do NATO. Jedynie w tym wypadku przewidziano również wejście w życie układu w sprawie tzw. „specjalnych gwarancji” w związku ze zjednoczeniem Niemiec.

Pan Dulles wykazał niemało cierpliwości wyjaśniając nam, że w wypadku przystąpienia zjednoczonych Niemiec do układu warszawskiego, nie trzy mo-

carstwa zachodnie będą musiały udzielać gwarancji, jeśli chodzi o Niemcy. Jest to oczywiście słuszne wyjaśnienie. Jednak pan Dulles nie wspominał nawet o tym, że zjednoczone Niemcy, jeśli rzeczywiście będą rozporządzały całkowitą swobodą w wyborze drogi, być może, w ogóle nie zechcą przystąpić do tego czy innego ugrupowania.

Delegacja radziecka stoi na stanowisku, że droga, jaką będą kroczyli Niemcy, powinien wybrać sam naród niemiecki, zgodnie ze swą nieprzymuszoną wolą; my natomiast powinniśmy dopomóc narodowi niemieckiemu w tym, by zjednoczone Niemcy stały się państwem pokojowym i demokratycznym. Wówczas nie trzeba będzie wciągać Niemiec do tego czy innego ugrupowania, a tym samym tak czy inaczej ograniczać swobodną wolę narodu niemieckiego w dziele odbudowy Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych.

Wszystko to wymaga od nas, abymy porozumieli się przede wszystkim w sprawie zasadniczej — w sprawie bezpieczeństwa krajów całej Europy. Wówczas problem niemiecki również zajmie swoje miejsce i nie będzie obaw, że zostanie rozstrzygnięty jednostronnie. Natomiast jednostronne rozstrzygnięcie kwestii niemieckiej, zmierzającej do włączenia zjednoczonych Niemiec do tego czy innego ugrupowania, nie spotka się z uznaniem narodów Europy, dążących do utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa europejskiego.

Powtarzam: osiągnięliśmy pewien postęp — zagadnienie bezpieczeństwa europejskiego uznano zostało przez nas wszystkich za problem mający pierwszorzędne znaczenie dla narodów Europy. Powinniśmy uczynić dalszy krok naprzód.

Istotnie, jeżeli zagadnienie bezpieczeństwa europejskiego będziemy rozpatrywali głównie z punktu widzenia interesów określonej grupy krajów, z punktu widzenia wzmocnienia określonego ugrupowania państw w Europie, jest rzeczą wątpliwą, czy ten wąski punkt widzenia znajdzie uznanie u narodów Europy.

Oto dlaczego stawiamy pytanie: „Czy możemy zgodnie postanowić, że będziemy rozpatrywać sprawę bezpieczeństwa nie z punktu widzenia wzmocnienia tego czy innego ugrupowania państw, lecz z punktu widzenia bezpieczeństwa wszystkich krajów Europy, w każdym razie z punktu widzenia interesów tych wszystkich państw europejskich, które w przeszłości tak bardzo ucierpiały od militarystyki niemieckiej i które dążą obecnie do tego, by nie dopuścić do wskrzeszenia tego militarystyki i do nowej agresji z jego strony?”

Delegacja radziecka prosi o uczestnictwo konferencji, by wypowiedzieli się na ten temat przed przystąpieniem do dalszych obrad.

Serdeczne przyjęcie, moc wrażeń,
zainteresowanie polskimi filmami

Urszula Modrzyńska opowiada o Festiwalu Filmów Polskich w Moskwie



Urszula Modrzyńska
w trakcie ujęcia z roli.
Fot. L. Olejniczak

Przed dwoma tygodniami donieśliśmy, że z Polski wyjechała do Związku Radzieckiego delegacja filmowców na rozpoczęcie się tam Festiwalu Filmów Polskich. W skład delegacji wchodził m. in. aktorzy Teatru im. Jaracza w Łodzi: Urszula Modrzyńska i Zbigniew Józefowicz.

Artyści wrócili już po dwutygodniowym pobycie w ZSRR do kraju i na naszą prośbę Urszula Modrzyńska podzieliła się z nami wrażeniami z tego pobytu.

— W ciągu tych dwóch tygodni — opowiada nasza rozmówczyni — byliśmy gośćmi Moskwy i Leningradu, a w każdym z tych miast przebywaliśmy tydzień. Ja osobiście jestem szczególnie oczarowana Leningradem. To wyjątkowo piękne miasto.

— Gdzie i jak rozpoczął się Festiwal Filmów Polskich?

— W Moskwie, premiera filmu „Godziny nadziei”, w jednym z reprezentacyjnych kin „Udarnik”. Przed spektaklem zostaliśmy serdecznie powitani przez gospodarzy, otrzymaliśmy w подарunku albumy Moskwy, a od delegacji dzieci, które wystąpiły z deklamacjami i śpiewem — chusteczki pionierów.

W ogóle wysłanie, na każdym kroku byliśmy niezmierznie serdecznie witani i przyjmowani. Publiczność radziecka poznawała nas na ulicach, jako bohaterów wyświetlanych filmów, zaczęli nas i rozmawiano z nami. Trzeba tu powiedzieć, że nowe filmy popularizują się w ZSRR niezmiernie szybko dzięki temu, że jest tam bardzo rozpowszechniona telewizja, a w programach telewizyjnych stale wyświetlane są filmy.

— Czy wyświetlano wszystkie filmy polskie i które z nich cieszyły się największym powodzeniem?

— Trudno mi powiedzieć czy przedstawiono cały dorobek naszej kinematografii. Festiwal objął przecież cały Związek Radziecki. W każdym razie na pewno — wszystkie filmy ostatnich lat. Jeśli zaś chodzi o to co się najbardziej podobało, to chyba „Piątka z ulicy Barskiej” i „Pokolenie” — co jest dla mnie szczególnie miłe — uśmiecha się odwrócić ni roli Doroty z „Pokolenia”.

— Podobają się i „Godziny nadziei”, mniej „Kariera”. W dyskusjach z uznaniami wspominano nasz „Ostatni etap”. Utkwił on głęboko w pamięci. Dyskusje na spotkaniach z pracownikami kultury, toczyły

się przeważnie dokoła spraw filmowych. Okazuje się, że mamy podobne bolączki, szczególnie brak aktorów filmowych.

— To znaczy, że tam tak jak u nas, „w ogniu walki”, film zdobywa dla siebie aktorów teatralnych?

— Tak, z tym że tam już istnieje szkoła filmowa kształcąca aktorów.

— Czy oglądaliście wytwórnie filmowe?

— Byliśmy w dwóch największych: Mosfilmie i Lenfilmie. Zapoznawaliśmy się z materiałami roboczymi, no a przede wszystkim oglądaliśmy filmy na ekranie stereoskopowym i panoramycznym. Ten ostatni szczególnie robi niesłychane wrażenie. Stwarza on olbrzymie perspektywy dla kinematografii.

— Jak poza tym spędzaliście czas?

— Oczywiście zwiedzaliśmy ile się tylko dało. Byliśmy w wielu muzeach, w tym w muzeum teatralnym, gdzie dzieliłmy Galerie Treflakowską, zabytkowe budowle Moskwy i Leningradu. No, a poza tym — teatr! Obieżyliśmy osiem przedstawień, m. in. balet „Śpiąca królewna”, „Czarownice z Salem”, „Pluskwa” Majakowskiego, „Sprawę rozwodową” w teatrze kukiełkowym Obrazowa i „Czajkę” Czechowa, która interesowała mnie szczególnie ze względu na to, że byłam odtwórczynią roli Niny Zariecznej. Radziecka „Czajka” zrobiona była nieco lepiej niż nasza, szczególnie jeśli chodzi o I akt.

Na zakończenie notujemy ostatnią uwagę Urszuli Modrzyńskiej, że w Moskwie spotkała wiele wycieczek zagranicznych z całego świata, w tym i wielu znajomych z Polski.

Rozmawiała T. W.

Dobry pomysł GHPD

Taki sklep był potrzebny

Dotychczas trzeba było się dobrze nachodzić po wszystkich sklepach meblarskich, za nim znalazło się taki mebel, jak stolik pod radio, etażerkę, czy kwiatnik.

Obecnie, na skutek życzeń klientów, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego uruchomiła specjalny sklep przy ul. Obrońców Stalingradu 7, gdzie sprzedawane są wyłącznie drobne meble pojedyncze. Są to m. in. łóżeczka dziecięce, składane krzesła, ramy do firanek, okragłe stoliki.

Dotychczas mieszczący się tu sklep, przeznaczony dla sprzedaży mebli różnym instytucjom, przeniesiony został na Zabieniec ul. Brukowa 4.

(k)

Kto ma mój buł?

Jechałam w nocy 18.10 br. z Lublina do Szczecina. Jedną ze współtowarzyszek podróży wysiadając na stacji Łódź-Chojny włożyła w pośpiechu mój lewy, nowy buł, pozostawiając mi w zamian swój.

Pragnęłabym bardzo abyśmy mogli dokonać wymiany, bo chodzenie w butach nie od pary na pewno żadnej z nas nie przypadnie do smaku.

Stronkanci towarzyszy ce niedołądki podaje mój adres:

Danuta Gajewska,
F. M. Sosnowiec,
Pocztą Gólczewo,
pow. Kamień Pom.
woj. Szczecin.

(2544-R)



Dla wygody ludzi pracy

Na rogu ulic Matejki i Nowotki znajdują się liczne zakłady pracy, zatrudniające setki pracowników. Wszyscy ci ludzie przy rozpoczęciu lub po zakończeniu pracy zmuszeni są biegać do przodostanów przy stanku „6-ki” lub do ul. Kopcińskiego.

Wydaje mi się to wielkim utrudnieniem dla ludzi pracy i proponuję przeniesienie przystanków z Nowotki nr 145 i nr 130 do rogu ulic Matejki i Nowotki.

W okolicy, gdzie o-

becnie znajduje się przystanek, są raczej domy mieszkalne, a nie tereny fabryczne. Będąc mieszkańcem do mu narażonego przy ul. Matejki mam możliwość obserwowania wyskakujących z tramwaju pasażerów, którzy dla zaoszczędzenia paru chwil, narażają się na poważne niebezpieczeństwo.

W. Samowski

Projekt wydaje nam się słuszny. Oczekujemy rozpatrzenia go przez dyrekcję MPK.

(2483 K)

Podziękowanie

Komitet Domowy, Kilińskiego 75 składa serdeczne podziękowanie bratodzie Stanisławowi Świądrowi, w skład której wchodzi majster Rychowski, dekarz Józef Trzeźwiński, Henryk Galanicki i Kazimierz Nowak za solidną i sumienną pracę przy reparaacji dachów i rwnien deszczowych na naszej posesji.

Wymienieni pracownicy mogą być wzorem dla innych bratodzie robotników.

Komitet domowy bloku 54 Kilińskiego 75 (2504-R)

Oszczędzaj
energię
elektryczną!

O okólnikach i ludzkiej życzliwości

Tramwaj linii 12 zatrzymał się na przystanku przy zbiegu ulic Narutowicza i Armii Ludowej. Do przedniego pomostu podeszła, podtrzymywana przez szpakowatego mężczyznę, kobieta lat 60. Szła z trudem. Noga w gipsie — zapewne po złamaniu — ciążyła jej widać niemiłosiernie. A do tego jeszcze jezdniła rozkopana... Oparta o ramię swego towarzysza już stawiła zdrową nogę na stopniu przedniego pomostu. Już ktoś z wewnątrz wyciągnął rękę, aby pomóc kobiecie wspiąć się na pomost. W tej właśnie chwili wejście zagroził swą wysoce urzędową postawą motorniczy. Głosem uprzejmym, z anielskim niemal uśmiechem rzekł: Tędy wejścia nie ma, proszę wsiadać tylnym pomostem.

Towarzysz — staruszcze — mężczyzna drżącym z oburzenia głosem pyta motorniczego:

— Jakże tak proszę pana, przecież staruszcza, noga w gipsie...

Motorniczy nie podniósł głosu, twarzą jego nie opuścił nawet uśmiech. Rzekł spokojnie, wyniośle i lakonicznie:

— Przednim pomostem tylko o kulach.

— Ale widać pan przecież... — próbował tłumaczyć pasażer.

— Przepisy proszę pana, przepisy — odparł tym razem już srogo motorniczy — trzeba znać przepisy...

No cóż — odpowie ktoś — znalazł się jakiś tramwajarz, tępak i biurokrata. Czy całej tej blahej w gruncie rzeczy historii warto aż tyle miejsca poświęcać?

A jednak wydaje się, że warto. Bo to blahe na pozór zdarzenie zachaca o wcale nie blahe sprawy. Bo nie o dotyczy stosunków między ludźmi nie jest blahe.

Znajdzie się być może i obrońca motorniczego. „Jeśli takie są — powie — przepisy, cóż robić?”

Niewykluczone, że motorniczy znajdzie umotywowanie swojego bezdusznego postępu w jakimś przepisie, okólniku czy rozporządzeniu. Nie będziemy się tu wdawać w rozważania czy okólnik ten jest słuszny, czy nie (bo i takich jest niestety niemało). Ale przecież żaden choćby nawet najdoskonalszy okólnik nie może przewidzieć wszystkich sytuacji, wszystkich okoliczności, jakie mogą zaistnieć. Żadne rozporządzenie nie może zwolnić obowiązującego przestrzegającego człowieka od obowiązku samodzielnego myślenia. Żadna, choćby idealna instrukcja nie może zastąpić rozumu, a tym bardziej serca, najzwyklejszego ludzkiego sumienia.

Przepisy, instrukcje, okólniki — to w swoim założeniu broń pomocna w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień. Broń w dobrych i mądrych rękach — to rzecz dobra i pożyteczna. Broń w

ręku człowieka złego lub tępog — grozi niebezpieczeństwem. I dlatego niekiedy przepisy i okólniki wydawane w interesie ludzi obracają się w rękach bezdusznych, tępych i złych pracowników przeciw człowiekowi. I tak było w wypadku, który zdarzył się przy wejściu do tramwaju linii 12. Przyczyną niewłaściwego postępowania ludzi, przyczyną niewłaściwego stosunku człowieka do człowieka należy więc szukać nie w okólnikach, ale przede wszystkim w ludzkiej świadomości.

Stosunki między ludźmi, stosunki codzienne, przejawiające się wszędzie: i przy pracy, i w tramwaju kiedy wracasz z pracy do domu i w sklepie, gdy wchodzisz coś kupić na kolację, i w urzędzie, gdzie załatwiasz jakąś sprawę, i w mieszkaniu, w którym stykasz się ze współlokatorem — te codzienne stosunki między ludźmi pozostawiają u nas jeszcze wiele do życzenia. Opisany na wstępie fakt, który zdarzył się w Łodzi na przystanku linii 12 nie jest niestety faktem zupełnie wyjątkowym, odoobnionym. Takich przejawów bezduszności, chamskiego, braku serca, spotkać można jeszcze niemało.

Nie chodzi tu o brak ogłady, grzeczności, o cechy zewnętrzne (choć i to jest ważne). Chodzi o źródła wew-

netrzne, z których te cechy wyrastają. Chodzi o postawę życiową obcą naszemu ustrojowi, sprzeczną z duchem naszej idei, odziedziczoną po ustroju kapitalistycznym.

A przecież społeczne, ekonomiczne korzenie burżuazyjnej dewizy „człowiek człowiekowi — wilkiem” zostały przez ustrój nasz podcięte. Przecież nasz ustrój stanowi wspaniałą glebę kształtowania się nowych, najgłębiej i najprawdziwiej ludzkich stosunków między ludźmi.

Czemu więc przypisać fakt, że właśnie stosunki między ludźmi nie zawsze są takie, jakimi być powinny? Dlaczego nazbyt jeszcze często urzędnik tej czy innej instytucji zbywa petenta, zamiast serdecznie, po ludzku podejść do przedstawionej przezeń, żywotnej dla niego sprawy? Dlaczego nazbyt często kierownik widzi w swym podwładnym robotę od wykonywania zadań, a nie dostrzega w nim człowieka, z jego skomplikowanymi przeżyciami i najróżnorodniejszymi troskami? Dlaczego ekspedientka w sklepie zamiast życzliwie potraktować klienta, pomóc mu w wyborze towaru odsyła go z kwitkiem i odprowadza nieraz niezbyt grzecznym słowem, chociaż żądany przedmiot leży na widocznym miejscu na półce, tylko, że... na górnej?

Odpowiedzi redakcji

ZAKRZEWSKA: Reklamację trzeba wnieść do sklepu, w którym nabyła Obywatelka wadliwie wyprodukowany artykuł. Powinni go zamienić, albo zwrócić pieniądze. (2469)

STAŁY CZYTELNIK: Należy zwrócić się do Oddziału Społeczno-Administracyjnego właściwej dla miejsca zamieszkania Obywatela Dzielnicy Rady Narodowej. Tam udziela wyczerpujących wskazań w sprawie przeprowadzenia niezbędnych formalności. (2451)

CZYTELNIK Z CHOJEN: Posesja pozostaje pod opieką komisarzatu MO. Dozorca ukarany został mandatem karnym za nieprzebieżanie porządku w korytarzach, klatkach schodowych i bramie domu. (2029)

SZYMAŃSKI: Wydano Miejskie Przed. Robót Drogowych polecenie założenia brakujących tablic z nazwami ulic. (2024)

K. ARTYKIEWICZ: Kawiarnia „Nowomieska” przy ul. Wojska Polskiego blok 15 oddana została do dyspozycji LZG z dniem 1 stycznia 1956 r. Lokal ten zostanie przekształcony na punkt żywienia — zgodnie z życzeniem ludności dzielnicy Starejmięskiej. (2185)

STUDENCI I. R. AM: Wydział Handlu komunikuje, że w związku z niedociąganiem w barze mlecznym nr 27 poleceno kierownikowi zwracać baczniejszą uwagę, aby na przyszłość nie dochodziło do tego rodzaju uchybień. Książka życzeń i zażaleń nie zawiera zarzutów, poruszonych w nadesłanej nam skardze. (2134)

R. W.: Jak nam wyjaśnia Woj. Zarząd Łączności — klienci mogą być załatwiani przez urzędy pocztowe w dowolnych godzinach, gdyż praca zorganizowana jest w ten sposób, że część urzędów pracuje od godz. 8 do 18, zaś inne od 7 do 21. (2324)

MOTORNICZY: Dyrekcja MPK biorąc pod uwagę prośbę Wazę o stworzenie możliwości przesłania się na pociąg służbowy jadący do Chocianowic — zawiadamia, że pociąg służbowy z N. Ziłtina zostaje przyspieszony, umożliwiając tym sposobem przesłanie się przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Zielonej w kierunku Chocianowic. Odjazd wspomnianego pociągu od rogu ul. Gdańskiej i Zielonej odbywa się o godz. 3. (2321)

M. LEŚNIAK — PIOTRKÓW: Prosimy na przyszłość o podanie adresu. Jeżeli podał Obywatel pracę w nowej instytucji — zaświadczenie będzie przysługiwać po przeprowadzeniu trzech miesięcy. Jeżeli zaś wrócił Obywatel do tej instytucji i zatrudniony jest ciągle — przysługuje mu nieprzerwanie zasiłek rodzinny. (2348)

J. Pikora i jego obrotówka

Kiedy po dobrym przedstawieniu oklaskujemy aktorów, reżysera i scenografa, którzy zrealizowali sceniczne dzieło autora, zapominamy zazwyczaj o... personelu technicznym. A przecież i on również (aczkolwiek często anonimowy) dał poważny wkład pracy w to dzieło i przyczynił się do usprawnienia, a nieraz i do uatrakcyjnienia widowiska.

Ostatnio Teatr Powszechny w Łodzi wystawił sztukę „Lope de Vega”, „Nauczyciel tańców”.

Jedną z wielu przyczyn, dla których sztuka podoba się, jest fakt, że spektakl toczy się bardzo wartko i potocznie, że byskawicznie zmienia się scenografia, nie rozrywając niepotrzebnie przerwami ciągłości akcji.

Zasługa w tym nie tylko aktorów, którzy interpretują swoje role i kwestie w prawdziwie hiszpańskim tempie. Wielką rolę odgrywa tutaj zastosowanie mechanicznej sceny obrotowej.

Twórcą tej obrotówki jest ślusarz — mechanik Teatru Powszechnego Józef Pikora.

Onegdaj odwiedziłem go w jego warsztacie. Józef Pikora piłował pracownice jakieś tajemnicze dla mnie sprężyny i trybiki. Przywitałem się z nim i rozpoczęliśmy rozmowę na temat jego pomysłu.

— Jak długo pracował pan nad nim? — zapytałem.

— Około 2 miesięcy. Do projektu mojego „specie” odnieśli się początkowo sceptycznie. No, ale w końcu o-

kazano się, że obliczenia moje były uzasadnione. Mój pomysł mechanicznej obrotowej sceny złożyłem potem w Centralnej Komisji Racjonalizatorstwa w Warszawie, która oceniwszy go pozytywnie, przyznała mi premię w wysokości 4.200 zł. Nawiasem mówiąc, w roku 1951 otrzymałem również nagrodę w wysokości 2.000 zł za ulepszenie stałowni dla oświetlenia sceny.

Pikora prowadzi mnie na scenę i tu demonstruje działanie zastosowanego przez siebie mechanizmu obrotówki. — Mechanizm ten jest bardzo prosty — wyjaśnia. — Poruszają go silniki elektryczne przy pomocy sprzęgła i hamulca. O tak!...

— A czy ma pan jeszcze jakieś inne pomysły?

— Obecnie pracuję nad urządzeniem mechanicznym kurtyny i nad dalszym zmechanizowaniem urządzeń sceny. Moim założeniem jest, żeby scenę zamiast ludzi obsługiwały maszyny, co dałoby teatrowi nowe oszczędności. Przecież na każdym polu trzeba dzisiaj walczyć o obniżenie kosztów własnych, co zaś zatem idzie, teatry również nie mogą pozostać tu w tyle — powiada ob. Pikora. A wszyscy zgodzą się z tym, że założenie jego jest istotnie słuszne!

Życzymy mu też dalszych sukcesów w jego pracy!

M. J.

Inwalidzi też mogą spełniać pożyteczne funkcje społeczne

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 261 (675)

Z dawnej Warty pozostały tylko... tradycje i kolor koszulek Pabianiecy Włókniarze zaprzepaścili wielką szansę

Króć się niedzieli ligowej — przed miesiącem bodajże, znalazłem się w Poznaniu. Korzystając z wolnego przedpołudnia wyraziłem wobec kolegów — tamtejszych dziennikarzy sportowych — chęć obejrzenia meczu Kolejarza z którąś z ligowych drużyn.

— Kolejarz? — zapytał kolega. No, to podwieźcie mnie na stadion. Ale my tu w zasadzie kibicujemy teraz Warcie. To dopiero jest „drużynka”. Mistrzostwo ligi między wojewódzkimi ma już w kieszeni, a awans do II ligi... chyba też. Zresztą zobaczcie ja sami, gdy przyjdzie do waszego pabianickiego Włókniarza.

Kilka godzin później wracając z boiska Kolejarz zrozumieliśmy miejscowych kibiców. Bo istotnie jedenastka Aniołów niewiele ma już wspólnego z dawnym groźnym zespołem poznańskich bombardierów. I nie dziw proto, że sympatie mia sta o wieloletniej i bogatej tradycji piłkarskiej skupiają się wokół innej drużyny. A co do oceny Warty postanowiliśmy, zgodnie z życzeniami poznańskich kolegów, zaprzepaścić do meczu w Pabianicach.

Gdy na pabianickie boisko wbiegła drużyna „zielonych”, głów byłem w pewnej chwili przynależącej tym, którzy przed miesiącem zapewniali mnie, że to dopiero jest „drużynka”. Naprzeciwko niepozornych pabianiczian stanęło bowiem jedenasto rośliwych debiutantów, przypominających tamtą sławną niegdyś mistrzowską Wartę.

Czyżby rzeczywisty renesans starego, zasłużonego klubu? Niestety, skończyło się na pozorach. Oprócz doskonałych warunków fizycznych każdego gracza, oprócz wielkiego nazwiska trenera drużyny (Michała Matiasa), żadnymi innymi walorami Warta nie mogła w tym meczu zaimponować. Ze względu, to kwestia przypadku, ale nie odbicie tego, co działo się na boisku.

Wystarczy powiedzieć, że w ciągu 90 minut, tylko ostatni kwadrans należał do Warty. Przez resztę, czyli olbrzymią większość czasu walka toczyła się przy wielkiej, a okresami nawet przygniatającej przewadze gospodarzy. Niestety, w pewnej chwili, gdy strzałka boiskowego zegara coraz bardziej zaczęła się zbliżać do końca, jedno nieprawidłowe zagranie obrońcy Włókniarza spowodowało w pobliżu bramki rzut wolny. I tak w zamieszaniu podbramkowym goście zdobyli dwa punkty.

No cóż, w piłce nożnej ten wygrawa, kto strzela, za styl nie biera się punktów. Więc Warta może dziś faktycznie mówić o awansie do II ligi. Dwa czekające ją w ślubie spotkania zapewne utrzymają ją na pozycji lidera grupy.

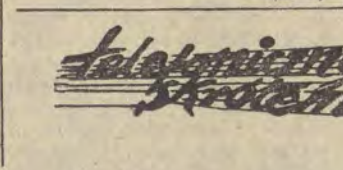
A Włókniarz... Ten dobrze jeszcze może się musi napracować, by uzyskać minimalną choćby szansę na poprawę swej sytuacji. A mogło być inaczej, gdyby... nędhy pabianiczanie tak, jak zdobywali pięknie teren, potrafili jeszcze zdobywać się na wykańczanie którejś z akcji. Niestety, w tym meczu Włókniarz grał... z podwójną pomocą, lecz bez ataku.

Ta pomoc, w której obok „etatowych” Wagnera i Jakubowskiego

wykładali piłki do przodu wszyscy napastnicy, nie miała odbiorców (jeśli nie liczyć obrońców Warty). I dlatego Krystkowiak w bramce „zielonych” choć dużo miał roboty, to jednak nie znalazł się ani razu w takiej sytuacji, która stworzyłaby mu okazję do popisu. Włókniarze chcieli po prostu wjechać z piłką do bramki. Ale przecież każdy początkujący zawodnik wie, że na taki efekt nie wolno czekać, że gdy bramka znajduje się pod szklaną osłoną trzeba zdecydować się na silne strzały z dalszego odległości.

Gdyby nie ten jeden, ale jakże poważny mankament, powiedziałbym, że raczej pabianicki Włókniarz (a nie Warta) to „laaaka drużyna”. Chłopcy grają ambitnie, dość szybko, mają opanowane podstawy techniczne, tylko te strzały... W niedziele najmocniejszymi punktami byli obrońcy i pomocnicy. Piłka napastników tylko napastowała (zresztą bezskutecznie), a nie grała, jak przystoi. I to jest powodem tej niepotrzebnej porażki.

(K. T.)



Emil Zatopek pobit na zawodach w Pradze dwa własne rekordy świata w biegu na 25 km i na 15 mil. Zatopek przebiegł 25 km 1.16.36,4, a 15 mil w 1.14.01. Jego poprzednie oficjalne rekordy wynosiły: 25 km — 1.19.11,8 i 15 mil — 1.16.26,4.

Rekordzista Europy w pchnięciu kulą — Skobla uzyskał w Pradze najlepszy tegoroczny wynik europejski — 17,46 metrów.

W Bergen (Norwegia) zespół piłkarski CDSA grał z miejscowym klubem Oerstaad. Zwyciężył CDSA 7:0 (4:0).

Leningradzki Zenit zremisował w Pekinie z drużyną piłkarzy chińskich 2:2. Był to pierwszy występ Zenitu w Chinach.

Piłkarze Austrii i Jugosławii walczyli w ub. niedzielę na trzech frontach. Mecz pierwszych drużyn zakończył się zwycięstwem Austrii 2:1 (1:1). W Za grzebieniu spotkanie drugich reprezentacji zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1, a w Belgradzie młodzieżowe zespoły również zremisowały 0:0.

Zwycięstwem nad Gwardią (Gdańsk) 15:5 CWKS W-wa objął prowadzenie w I lidze bokserkiej.

W finale pływackiego pucharu CRZZ po raz drugi zwyciężyła drużyna IKS Wrocław, która pokonała Polonię (Warszawa) 76:67 i Polonię (Bytom) 81:61. Wszystkie zespoły wystąpiły w najsilniejszych składach, jedynie w Polonii (Bytom) zabrakło przygotowującego się do startów Gremłowskiego.

W mistrzostwach II ligi zapasniczej Start (Łódź) pokonał Spartę (Gdańsk) 5:3, a Włókniarz (Łódź) walcząc w Elblągu ze Stalą zwyciężył 6:2. W tabeli prowadzi Warta (Poznań) przed Włókniarzem. W grupie południowej Sparta (Piotrków) pokonała LZS Imielin 6:2.

Liga piłki ręcznej mężczyzn zakończyła rozgrywki mistrzowskie. Tytuł mistrza zdobył AZS Stalinogród wyprzedzając Stal (Kuznia Raciborska) jedynym punktem. Ligę opuszczają Krowodrza (Kraków) i Włókniarz (Łódź).

W trzydniowym turnieju tenisa stołowego o Puchar Pokoju wzięło udział 216 mężczyzn i 58 kobiet.

W turnieju mężczyzn zwyciężył Kusiński (Sparta Warszawa)

Sparta to już wyrównany zespół

Gdy Szwendrowski walczył w Bydgoszczy o tytuł indywidualnego mistrza Polski jego koledzy dzielnie bronili barw klubowych na łódzkim torze

Po dłuższej przerwie mieliśmy możliwość oglądania żużlowców łódzkiej Sparty. Łodzie nie podciągnęli i dziś Sparta, obok Szwendrowskiego, posiada zespół, na czoło którego wysunęli się Krakowiak i Wróżyński.

Szwendrowski nie brał udziału w trójmeczach CWKS — Sparta (Wrocław) — Sparta (Łódź), ale jego koledzy klubowi Wróżyński i Krakowiak zademonstrowali jazdę na wysokim poziomie. Obaj nauczyli się dobrze brać wiraże.

Słyszeliśmy zdania, że „chłopcy nasi jadą po angielsku”. Opinia ta cieszy nas bardzo, bo przecież po to między innymi sprowadzamy mistrzów świata, żeby się od nich czegoś nauczyć.

W trójmeczu zwycięstwo odnieśli Łodzie — 32 pkt. przed CWKS — 25 pkt. i Sparta (Wrocław) —

15 pkt. Przypominamy, że Sparta jest beniaminkiem w I lidze i w tym towarzyskim meczu spotkała się z zespołami mającymi ustaloną renomę.

Sukces łódzkiej Sparty napawa nas nadzieją, że w przyszłym sezonie, gdy nadejdą ligowe mecze, łodzianie nie będą wielki się na szarym koncu tabeli.

Okazało się, że zawody nawet bez udziału Szwendrowskiego potrafiły obudzić duże zainteresowanie wśród publiczności. Kierownictwo Sparty rozstrpnie postępuje nie licząc wyłącznie na jednego zawodnika.

A teraz kilka słów o Szwendrowskim.

Otóż Szwendrowski startował w Bydgoszczy w przedostatniej eliminacji indywidualnych mistrzostw Polski, gdzie spotkał się z samymi asami. Łodzianin odniósł duży sukces zajmując pierwsze miejsce. Zwyciężył on takich mistrzów jak: Raniszewski, Krzesiński, Kapala, Kupczewski, Teodorowicz, Nazimek oraz Polukard.

Czy Szwendrowski potrafi w ostatniej fazie mistrzostw w czasie zawodów we Wrocławiu nadrobić straconą ilość punktów i wysunąć się na pierwszą pozycję? Dotychczas po trzech eliminacjach prowadzi Krzesiński mając 38 pkt. Łodzianin znajduje się dopiero na 5 pozycji, mając 27 pkt. Zawody we Wrocławiu będą mieć decydujące znaczenie. Wiemy, że Szwendrowski znajduje się w szczytowej formie i zechce niewątpliwie zdobyć doświadczenia na ze startów w Szwecji, a i u nas w kraju z Anglikami, wykorzystając i wywieść z Wrocławia zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Dotychczas mistrzami Polski na żużlu byli: 1949 i 1950 r. Alfred Smoczyk, 1951 r. — Włodzimierz Szwendrowski, 1952 r. — Edward Kupczewski, 1953 r. — Florian Kapala, 1954 r. — Mieczysław Polukard.

A teraz głos oddajemy Szwendrowskiemu.

— Chcę na wstępie wyjaśnić pewien punkt regulaminu mistrzostw Polski. Otóż mistrzostwa składają się z czterech eliminacji z tym, że wyniki jednej z nich (najsłabsze dla danego zawodnika) nie są brane pod uwagę. Krzesiński ma obecnie 38 pkt., ale trzeba mu odjąć najsłabszy wynik jednej z eliminacji, tzn. — jak dotychczas — 11 punktów. Ja natomiast opuściłem jedną eliminację i dlatego w chwili obecnej mam tę samą ilość punktów, co Krzesiński. O tytule mistrzowskim zadecydują więc wyścigi we Wrocławiu.

— Jak się pan czuje na torze wrocławskim?

— Szczepie mówiąc, wolę tor w Warszawie, ale po tylu startach przyzwyczaiłem się już do wszystkich torów.

— Dlaczego pan przegrał jeden bieg w Bydgoszczy?

— Wszystkie starty wychodziły mi wspaniale, ale w tym jednym spaliło mi się sprzęgło i musiałem skapitulować. Teraz mam dobrze przygotowaną maszynę i szykuję się do ostatecznej rozgrywki o mistrzostwo Polski. We Wrocławiu ogółem rozegranych będzie 20 biegów. Będę miał 5 startów.

— Czy są jeszcze jakieś ciekawe nowinki?

— Dowiedziałem się, że zapadła już decyzja rozegrania w Polsce jednej z eliminacji do mistrzostw świata. Startować będą u nas w przyszłym

Kolejny odcinek opowiadania „Współlokator” w numerze jutrzejszym

SPORT SPORT

Łódź zwyciężył

przodownika klasy wydzielonej



Włodzimierz Szwendrowski

roku zawodnicy: z Holandii, Jugosławii, NRF, Węgier, NRD, Danii, Norwegii i Austrii. Nasze tory zostaną przebudowane i otrzymają twardą nawierzchnię, tak jak za granicą. Zniesione zostaną „pralki”. Pragnę dodać, że na wiosnę otrzymamy nowoczesne maszyny. Będziemy więc dobrze przygotowani do eliminacji o tytuł mistrza świata.

Tymczasem jednak myślę wyłącznie o niedzielnej starcie we Wrocławiu.

Po emocjach we Wrocławiu (6 km.) sezon żużlowy nie zostanie zakończony. Najwybitniejszych zawodników zobaczymy 13 km., w Łodzi, w zawodach o memoriał T. Kołczaka. Zawody te będą rewanżem za mistrzostwa Polski.

JA. NIE.